

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Katarzyna Jan Pałka
Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.
PRENUMERATA: W Brazylii 10000 zgóry, półroczna 6000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6000; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 2 new urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Avon. Dr. Jayme Reis 538
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná. Brazil
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów, 4 cm. szerokości przez 1 tam 3000
Ogłoszenia w tokcie według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, R. Piekarza — Kubisa i Florekiego — W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.

Organizacja Włochów zamieszkałych zagranicą

Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko w całej Polsce, lecz także na emigracji.

Uczestnicy Zjazdu będą, między innymi, rozstrzygać kwestię stosunku emigracji do Macierzy i do kraju w którym emigranci przebywają.

Przy tej okazji warto poznać w tej kwestji stanowisko innych narodów; ważny nieprzekład pod uwagę Włochy.

Nie jest to dla Włoch zagadnienie bagatelne, jeśli się zważy, że wedle ostatnich spisu ludności włoskiej zagranicą, licząc Włochów poza granicami Włoch wynosiła przeszło 9 milionów osób, z czego na Amerykę Północną i Południową przypada blisko 8 milionów.

Włochy przedwojenne dbały o swe wychodźstwo, skłaniając rządy państw emigracyjnych do zawierania umów, w których regulowano uprawnienia emigracji włoskiej. Równoległe z akcją rządu szła ofiarna, celowa akcja włoskich organizacji społecznych, która może śmiało uchodzić za wzór dla innych narodów.

Przełom faszystowski nie mógł także nie odbić się na formie organizacyjnej opieki nad Włochami zagranicą. Rząd Mussoliniego postanowił położyć kres dwoistości władz i organizacji, opiekujących się wychodźstwem. Na miejsce tych organizacji powołano do życia przy ministerstwie spraw zagranicznych „generalną dyrekcję dla Włochów przebywających zagranicą”. Rząd faszystowski doszedł bowiem do przekonania, że opieka nad masami Włochami zagranicą winna być wykonywana w myśl zasady jednolitości. Nie można jej dzielić na opiekę materialną i akcję w kierunku utrzymania jedności politycznej.

W myśl tych przesłanek, wedle określenia ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Grandiego, kolonja włoska zagranicą musi być „małą ojczyzną” w której osoba desygnowana do reprezentowania suwerenności państwa, winna przyjąć na siebie wszystkie obowiązki i ponosić odpowiedzialność. Ta tendencja wyjaśnia znaczne rozszerzenie włoskiej sieci konsularnej w krajach emigracji włoskiej. Kiedy bowiem w r. 1921 państwo włoskie posiadało ogółem 148 konsulatów, to w r. 1933 funkcjonowało już 213 etatowych placówek konsularnych, z czego 149 konsulatów generalnych i konsulatów, zaś 64 wicekonsulatów.

Prerogatywy konsulatów są bardzo rozległe. Konsulowie bowiem są uważani za całkowitych kierowników życia społecznego kolonij włoskich, znaj-

dujących się na terenie ich urzędowania, oraz równocześnie za kierowników prac tych wszystkich instytucji, która państwo włoskie dla wychodźców zakłada lub popiera.

Trzeba stwierdzić, że zasada dyktatury konsulów nad emigracją okazała się bardzo trudną do zrealizowania. W krajach, w których emigranci włoscy posiadają swoje odrębne organizacje polityczne i społeczne, tendencje do podporządkowania emigracji konsułom wywoływały skutek wręcz przeciwny zamiarowi, przyczyniając się do rozbudzenia walk politycznych w obrębie kolonji.

Myślą wytyczną opieki nad wychodźstwem jest dążenie do ścisłego związania wychodźstwa z państwem włoskim i odseparowania go od życia społecznego państwa zamieszkania.

Na specjalną uwagę zasługuje działalność rządu włoskiego w dziedzinie szkolnictwa zagranicą. Wystarczy dla zilustrowania wysiłków Włoch w tym kierunku przytoczyć niektóre pozycje budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na rok 1933-34. Pozycje wydatków zwyczajnych na szkolnictwo włoskie zagranicą przekraczają sumę 31 milionów lirów. Sta-

nowi to 10 procent wydatków przewidzianych tym budżetem. Łącznie z innymi pozycjami na szkolnictwo zagranicę budżet ministerstwa spraw zagranicznych przewiduje na obecny rok budżetowy blisko 50 milionów lirów, co stanowi już poważny odsetek 14 procent wydatków tego resortu.

Wspomnijmy tu jeszcze, że dbałość i troska o opiekę kulturalną nad młodym pokoleniem włoskim, przebywającym zagranicą, skłoniło rząd włoski do budowania w każdym niemal większym mieście okazałego gmachu domu ludowego.

Jednym ze środków, mającym zachęcać młodzież włoską zagranicą do zaznajamiania się z dorobkiem kultury włoskiej, jest urządzenie wycieczek do Włoch i organizowania pobytu młodzieży w kolonjach letnich. W czasie pobytu młodzieży na ziemi włoskiej młodzież zagranicą przebywa w obozach, kierowanych przez specjalistów z dziedziny wychowania fizycznego i obywatelskiego. Żyje ona na sposób wojskowy, nosi uniformy różnych formacji młodzieży faszystowskiej w kraju i ćwiczy się we władaniu bronią.

Nakoniec należy nadmienić, że rząd włoski oddawna prowadzi walkę z naturalizacją obywateli włoskich w krajach emigracyjnych. Walka ta obfituje w momenty niezwykle interesujące.

Rosja czyni wielkie zakupy pszenicy, przewiduje głód

Transporty zboża z Australji i Argentyny są skierowane do portu we Władywostoku

Uważając, iż obecne ceny zboża są bardzo niskie ze względu na goczyzione szkody przez suszę, rząd sowiecki nie czeka, lecz czyni wielkie zakupy pszenicy zagranicą z warunkiem dostawy do portu we Władywostoku.

Otrzyma wiadomości wskazują na podpisanie kontraktów z wielkimi dostawami pszenicy w Australji i Argentynie. Zboże ma być przyznaczone na powiększenie zapasów żywnościowych armji sowieckiej na dalekim Wschodzie.

Tegoroczne straty w zbożu wskutek posuchy, robią przygnębiające wrażenie na właścicielstwie rosyjskim, które nie zdolało ochronić z okropnej klęski głodowej w 1933 r. Widmo nowego głodu doprowadza wielu do rozpaczy i wzywa do oszczędzaniu żywności na czarną godzinę. Władze centralne

czynią zaś zawczasu zakupy, aby mieć dostateczne zapasy na wyżywienie miast i wojska.

Normalne zapotrzebowanie pszenicy w Rosji wynosi 13 milionów ton. Pewna część będzie mogła być uskuteczniiona w poszczególnych stronach kraju, mimo kiepskiego stanu pszenicy i żyta. Rezerwy pszenicy w całej Rosji mają wynosić 10 milionów ton.

Dotąd wciąż brak oficjalnych raportów, ile rząd przewiduje że brzę zboża w tym roku. Jedno jest pewne, że zbiory nie przedstawiają się pomyślnie, ponieważ zarządzone już podwyżkę cen chleba o sto procent. Najwięcej od posuchy ucierpiał oziminy na Ukrainie, Białorusi, Północnym Kaukazie i nad Wołgą. Ucierpiał również w tych okolicach owies, gdy jęczmień ma przedstawiać się nie najgorzej.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Minister Prystor na Litwie

Były premier Prystor udał się na Litwę i zatrzymał się w stolicy Litwy, Kownie. Przed hotelem, w którym zamieszkał p. Prystor, zebrało się

sporo publiczności, między innymi, grupa dziennikarzy, którzy otoczyli wychodzącego z hotelu p. Prystora, prosząc go o wywiad. P. Prystor wywiadu

LISTY Z ARGENTYNY

Azara, czerwiec 1934 r.

W Azarze, Sikorski również dokonał rozbięcia kilkunastu słabej wiary odciągnął od istniejącego Związku Tow. Opieka nad Młodzieżą i zorganizował nowe Tow. imienia Jana III. Sobieskiego. Dziś istnieje tam dwa towarzystwa, jedno rozwija się dobrze pod skrzydłami parafji, a drugie, choćące luzem, wegetujące, a cała jego działalność to zabawy, tańce itd. Szkołki istnieją, dwie, lecz w obydwu mniej dzieci, garsika w porównaniu do liczby, jaka była w ochronce za czasów Ks. Józefa. Ostrze całej walki skierowane było przeciwko szkole prowadzonej przez Siostry polskie i jej dyrektorowi Ks. Marjańskiemu. Jak podłemi metodami w tej walce się posługiwano, niech świadczy fakt, że ci sami »patrioci«, którzy zarzucali Ks. Marjańskiemu, że jest Niemcem i różne podobne wymysły, a dziś jeszcze piszą do Ks. Kardynała Prymasa Hionda i Ks. Posadzego, żądając księży polskich, na misję się nie stawili, a do Ks. Biskupa w Corrientes wnieśli skargę, że za wiele »polskiego beczenia« jest w kościele w Azarze. Prawdziwa perfidia i brak logiki.

Ks. Józef Marjański, wdzając kłótnie, zamęt, rozbięcie i zniszczenie przez nastanych z Polski osobników, dzieła swego i 25-letniej swej pracy, opuścił Azarę i wyjechał do Ojczyzny z żalem i smutkiem, żegnany przez prawdziwych katolików i patriotów, ku radości zapewne wszelkich burzyceeli jedności religijnej i narodowej. Miał Ks. Marjański jednak tę satysfakcję, że Rząd polski, uznając jego zasługi na polu narodowym, społecznym i w szkolnictwie polskim w Miślonos, nadał mu odznaczenie, krzyż: Polonia Restituta i szczerze uczynił, bo jeżeli komu, to jemu przedewszystkiem się należało, a nie różnym dorobkiewiczom, którzy krawiwo biednego, nieporadnego nieraz naszego emigranta się wzbogacili, a niestety czasem także i jego wyzyskiem. Dziś biedna Azara ponosi następstwa wywołanej pracy narzuconych opiekunów. Kościół parafjalny niedokończony, w opłakanym stanie; brakuje budowl-

czego i organizatora, jakim był nieodżałowanej pamięci Ks. Józef, jak go powszechnie nazywają. Siostry polskie wyleciały, nie mając, z powodu dokonanego rozbięcia kolonji, utrzymania dostatecznego. Ochronka upadła, a budynki, wystawiony kosztem Ks. Józefa przeszedł na własność Zgromadzenia Słowa Bożego, gdzie mieści się obecnie Seminarjum przygotowawcze do stanu duchownego. Apatja i zniechęcenie ogólne, do pracy organizacyjnej i narodowej. Powszechny upadek!

Dziś nieco walka się uciszyła, bo i hałaśliwi burzycele, przeraższy się swego dzieła, uclhli. Zaczni parafjanie Azarscy na nowo zaczynają budować na grzechach świętej swej przeszłości. Znowu się skupiają około dziełnego swego obecnego proboszcza Ks. Widery; powoli odbudowują dzieło, które zniszczyli wywołowcy z obozu liberalno-żydowskiego przy pomocy kilku zdradców sprawy katolickiej i polskiej. Miałem sposobność zwiędzić gmach Towarzystw: Opieka nad Młodzieżą; dokonywano właśnie jego przebudowę; gmach naprawdę, którego nie powstażyłoby się niejedno nasze brazylijskie miasteczko.

Misja w Azara trwała całe jedenaście dni, podzielona na dwie serie, a zakończyła się w święto niepodległości Argentyny 25 maja. A że duch dobry, katolicki panuje w Azarze, świadczy fakt, że zaledwie kilka osób, nie brało udziału; na palcach jednej ręki może dałoby się je policzyć. Ufamy, że i ci jeszcze powrócą i nawrócą się i znowu jedność i zgoda zapanuje powszechna. Zreszta już początek uczyniono, bo do niedawna wrogie sobie dwie partie, już doszły do porozumienia na polu szkoły polskiej — jedną się prowadził przy kościele — jak to miało miejsce dawniej i zaraz też liczba dzieci wzrosła po trzykroć. Zasługa to po części także ostatniego nauczyciela jak i obecnego p. Skwarczyńskiego, który taktem swoim, przykładem i bezstronnością tę zgodę i harmonję utwierdza. Lecz do poprzedniej świetności Azara już zapewne nigdy nie wróci.

Ks. Jan Wiśliński.

odmówił, oświadczając, że po bój jego na Litwie niema z polityką nic wspólnego. Oświadczył również, że zabawi na Litwie prawdopodobnie 5 dni.

Były premier Prystor pochodzi z Wileńszczyzny, a na Litwie posiada licznych krewnych i przyjaciół. Dla odwiedzenia tych osób władze litewskie udzieliły p. Prystorowi pozwolenia na przekroczenie granicy. Mimo zaprzeczeń litewskich kół urzędowych oraz samego p. Prystora, na Litwie wziętą komentują bardzo rozmaicie, podkreślając, że p. Prystor uważany jest za jednego z najbardziej zaufanych ministrów

Piłsudskiego. Podkreślając również, że wizyta ta nastąpiła w kilka dni po zamachu Waldemara, uważanego za narządziem litewskich germanofilów.

Z Kowna donoszą, że bawiający tam były premier Prystor, złożył oficjalną wizytę litewskiemu ministrowi spraw wewnętrznych pułkownikowi Rystejkowi, a także kilku przedstawicielom społeczeństwa polskiego. Z Kowna p. Prystor wylechał na prowincję, gdzie zabawi 2 dni. Przyjazd byłego premiera Prystora jest na Litwie szeroko komentowany. Pomimo oświad

oczenia p. Prystora o prywatnym charakterze wizyty, zwracając tu uwagę na pewne analogie, a to w związku z ostatnią podróżą hr. Zubowa w Polsce. Utrzymują, że hr. Zubow, przywiózł wówczas pewne propozycje w sprawie rozpoczęcia rokowań polsko-litewskich, propozycje te jednak zostały przez rząd polski odrzucone.

Z Gdańska donoszą, że władze tamtejsze uważają podróż p. Prystora na Litwę za doniosłe wydarzenie polityczne. Przypuszczają tam, że p. Prystor pojechał na Litwę z polecenia decydujących czynników w Polsce, które uważają, że po stumiesięciu rewolty Waldemaraśa otwierają się nowe widoki porozumienia. Utrzymują, że w najbliższym już czasie mogą się odbyć ważne narady polsko-litewskie w Wilnie, przy czym podkreślają, że w okolicach Wilna bawi obecnie minister Piłsudski.

NADZWYCZAJNY SUKCES WYSTAWY TARGU «LEN POLSKI» W WARSZAWIE

Urządzona pod hasłem uniezależnienia się od surowców zagranicznych Wystawa Targu «Len Polski» w Dolinie Szajcarskiej w Warszawie, spotkała się z tak gorącym przyjęciem wśród mieszkańców stolicy, że nawet najwięksi pesymiści uleź musieli powszechnemu entuzjizmowi. Od rana do wieczora nieprzerwaną falą przesuwały się po salach Doliny Szajcarskiej wycieczki szkolne, zwiędzające wystawę pod przewodnictwem fachowych kierowników i nauczycieli oraz tłumy inteligencji i kupiectwa warszawskiego dla których niezmiernie zasobna w artykuły codziennego użytku Wystawa daje możliwość zapoznania się z rodzimym wytwórstwem w zakresie lnianstwa i dostosowania artykułów lnianych do gospodarstwa domowego oraz potrzeb codziennych.

Rewelacyjne są zwłaszcza artykuły ze lnu, używane już od roku we Francji, w dziedzinie strojów damskich.

Królowa moda opanowuje dziś zwycięsko rynek toalet najwyższych strojów i największe firmy konfekcyjne ubiegają się o palmę pierwszeństwa w wykonaniu najpiękniejszej sukni ze lnu.

Niej dziwnego zatem, że urządzona na Wystawie «Len Polski» rewja mody, na której pierwszorzędną firmę warszawską wystąpiły z pokazem lnianych toalet, wywołała powszechny entuzjazm. Wspaniałe i gustowne toalety damskie, wykonane w całości z materiałów krajowych, nie ustępują najwykwintniejszym wyrobom zagranicznym konkurując skutecznie niskimi cenami. Argument ten bodaj najskuteczniej trafił do przekonania warszawskiej publiczności.

Artykuły, wykonane ze lnu, zarówno samodzielnie jak i tkalni maszynowych, odznaczają się niezwykłą trwałością i taniością.

Dzięki temu pawilony wystawowe są cały dzień oblegane przez zwiędzającą publiczność, która na miejscu zakupuje piękne wyroby artystycznego przemysłu ludowego oraz przedmioty nadające się do gospodarstwa domowego.

PROCES, KTÓRY TRWA JUŻ STO LAT

Sąd okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie powództwa Witolda Rodkiewicza przeciwko skarbowi państwa o 2300 dziesięcin łośu, położonego w powiecie wołyńskim. Mocą tego wyroku powództwo Rodkiewicza zostało oddalone. Powódzca zaś został obciążony ko-

O wszystkim i o niczem

Traktaty, wiek żelazny, imieniny i marzenia.

Obecny rok można słusznie nazwać rokiem traktatów. Niemal niema tygodnia, ażeby pisma nie doniosły o uroczystym podpisaniu traktatu pomiędzy tym a owym państwem. Wogóle dużo i często mówi się o traktatach. Pewne paryskie pismo donosi: Towarzystwo Prawa Międzynarodowego ogłosiło ostatnio statystykę, dotyczącą traktatów pokojowych, zawieranych od czasów historycznych. Ołóż w ciągu ostatnich 34 wieków podpisano 3,000 traktatów pokojowych. Przeciętna długość trwania tych traktatów wynosiła tylko 2 lata. Ponadto statystyka powyższa wykazuje, iż lata bezwojenne, ubiegłe w zupełnym pokoju, wyniosły w ciągu 34 wieków zaledwie cyfrę 268.

Zbliża się koniec wieku żelaznego. Tak oświadczył dr. Frowela na zjeździe niemieckich chemików w Halle. Frowela wyliczył, że przy zwiększającym się zapotrzebowaniu żelaza w rozmiarach 3 i proc. wystarczą pokłady europejskiej rudy żelaznej zaledwie jeszcze 58 lat, pokłady zaś na całym świecie tylko 64 lat. Roczna produkcja światłowa surowca żelaza zwiększyła się od r. 1500 z 50 tysięcy ton na 100 milionów ton. Mimo to nie ma, zdaniem prelegenta, powodu do ograniczania zapasów, gdyż pracownicy chemików zapobiegają szczeniu tych zapasów. Tak naprzykład będzie można przez zmniejszenie strat z powodu rdzy ośzczędzić około 17 proc. produkcji światłowej żelaza.

Co kraj to inny obyczaj, i któ-

pot też. Ciekawe kłopoty ma rząd chiński.

Z Szanghaju donoszą: Każdemu obywatelowi północnych Chin, dopóki nie przekroczy 60 roku życia, nie wolno obchodzić urodzin. Powodem tego osobliwego zakazu jest przyjęty w Chinach zwyczaj obchodzenia urodzin z wielkim przepychem i wysławianścią. Niemal zawsze uroczystość pochłania większe sumy od przewidzianych w budżecie solenizanta. Rząd uważa więc, że lud ubogi niema prawa zadużać się z blagiego powodu, jakim jest zaimponowanie zbytkiem i rozrzutnością. Dopiero ci, którzy przekroczyli 60 lat mogą sobie pozwolić na uroczyste uczczenie ich późnego wieku.

Północno-amerykańskie gazety donoszą o strapieniach pewnego stróża. A były one tak: W New Yorku Frank Rotownik, z zawodu stróż, przez całą dobę uważał się za najszcześliwszego człowieka w Stanach Zjednoczonych. Dostał on telegram, że wygrał \$75,000 na bilet loteryjny na wyścigi irlandzkie.

Po bujnych i rozkosznych marzeniach o bogactwach spotkało rodzinę Rotownika bolesne rozczarowanie. Okazało się bowiem, że wygrana padła nie na bilet Rotownika, ale na bilet jego siostrzeńca, Franka Smitha. Pomyłka powstała stąd, że Smith nabył bilet na nazwisko i adres wujka, ponieważ wyjeżdżał z miasta i nie wiedział kiedy wróci. Rotownik z rozpaczą musiał wrócić do swej mioty. On i jego strzeńiec są imigrantami z Jugosławii.

szkami sądowymi w wysokości 7,000 złotych.

Proces ten ciągnie się już przeszło 100 lat ze zmienieniem szczęściem dla rodziny Rodkiewicza. W myśl tradycji rodzinnej Rodkiewicz złoży prawdopodobnie apelację, bowiem obszary, o które toczy się proces, według jego mniemania, należą do rodziny Rodkiewiczów.

OBNIŻKA OPŁAT KONSULARNYCH POLSKICH

Z uwagi na ogólny kryzys zostaną poważnie obniżone opłaty pobierane przez placówki nasze zagranicą. M. in. potanieją opłaty konsularne oraz paszporty dla osób, stałe zamieszkałych poza granicami Polski. Paszporty te ważne na dwa lata kosztowały przedtem 120 złotych, a teraz będą kosztować 40 złotych. Również stanowiąc formalności związane z legalizacją dokumentów wystawionych, zaświadczeń itp. Obniżka opłat konsularnych wchodzi w życie już od 1 lipca br.

Z Brazylii

CENA ŻŁOTA
Bank Brazylijski ustalił cenę złota na 16\$150 za 1 gram.

UTWORZENIE INSTYTUCJI EMERYTALNEJ

Szef rządu tymczasowego podpisał w ministerstwie Pracy dekret ustanawiający stworzenie Instytutu Emerytalnego i Pensji dla urzędników bankowych.

USTĄPIENIE PROKURATORA REPUBLIKI

Minister Bento Faria wniósł podanie do szefa rządu o zwolnienie go ze stanowiska prokuratora Republiki, który to urząd sprawował przez trzy ostatnie lata w zastępstwie. Jako minister Najwyższego Trybunału Federalnego.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ ANNY W ABRANCHES

Data 26-go lipca b. r. okazała obchodzie będzie parafia Abranches pod Kurytybą doroczną uroczystość swojej powstania czczonej Pastryki Świętej Anny. Poprzedzą ją będzie nowenna odprawiana o 7-iej godzinie wieczorem. Na czele jej, jako festerzy, stoją ogólnie znani panowie Franciszek Lachowski i Dr. José Maria Pinheiro Lima z Kurytyby.

Po nabożeństwie kościelnem odbędzie się loteria fantowa, która szczególne, i inne zabawy na dochód utrzymania sierót w miejscowym kolegium św. Józefa.

Będzie się można posilić smaczem szaraskiem i doborowem piwem na miejscu zabaw.

Szanownych Rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonii na uroczystość zaprasza Komitet.

Z RIO CLARO

Z Rio Claro otrzymujemy następujące wiadomości od naszego korespondenta:

Proszę dla rozpoznanych po świecie krewych podać do wiadomości: W parafii Rio Claro zmarli w tym roku ze starszych:

- Edward Lipiński lat 86, zmarł 1-go stycznia r. b.
- Anna Kazmierczak lat 83, zmarła 21-go kwietnia.
- Marianna Sobierajska lat 54, zmarła 29-go kwietnia.
- Michał Łopaciński lat 89, zmarł 27-go maja.
- Anna Sobczak, zmarła 6-go czerwca.
- Tomasz Książkiewicz lat 76, zmarł 24-go czerwca.
- Mikołaj Zubacz lat 68, zmarł 23-go czerwca.
- Jan Tomiał lat 86, zmarł 4-go lipca.
- Katarzyna Pałka około 80, zmarła 9-go lipca.

KURITYBA

POWRÓT P. INTERWENTORA
Interwentor p. Manoel Ribas, który, jak wiadomo, bawił w Rio Grande do Sul, powrócił już samolotem do Kurytyby.

«Oświata»


- Caixa postal 155 — Curityba
- Ma na składzie najnowsze książki dla swych członków.
- Śpiewnik—Siedlecki z nut. 14\$
- Śpiewnik—Siedlecki bez nut. 9\$
- Manualiki Dz. Marij 13\$
- Śpiewniki dla Młodzieży
- Ks. Świerczek 7\$
- Śpiewniki dla Młodzieży
- Ks. Świerczek 9\$
- Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii
- K. Głuchowski (opr.) 20\$000

Baczność!

Zarząd Związku Polskiego zaprasza niniejszem wszystkich swych członków na półroczne walne zebranie mające się odbyć dnia 15—7—34 o godzinie 2-giej po południu. Członkowie Związku stawcie się licznie na zebranie gdyż od Was zależy rozrost i znaczenie Związku.
Sekretarz: Mieczysław Fiorecki

BAL I PRZEDSTAWIENIE

Towarzystwo Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie.
Zarząd Towarzystwa niniejszem zawiadamia wszystkich swoich członków, że dnia 21-go lipca 1934 odbędzie się w sali Związku Polskiego przedstawienie teatralne p. t. «**POŚĄG W KOMINIE**».
Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp bezpłatny i tylko dla członków z rodziną.
Początek o godz. 8-mej wieczorem, punktualnie.
Sekretarze: Józef Smoliński.



Z kaszlem i bólem w piersiach 6pl
dziecko 3le a naocierając je skutecznie
lekarstwem **FRIXAL**, bóle ustępują.
Za 4\$500 flaszeczka.



Komunikat

ZW. TOW. «OŚWIATA»
Zarząd Zw. Tow. «Oświata», stojąc się do uchwały swego XIII. Walnego Zjazdu, wysłał delegata p. Józefa Stańczewskiego na II. Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Ponieważ kosztą podróży do Warszawy są znaczne, Zarząd postanowił pokryć kosztą podróży drogą składki.

Zarząd zwraca się z apelem do Towarzystw, skupiających się przy «Oświacie» oraz członków, ażeby zechcieli przyoznaczyć się do pokrycia kosztów podróży, urządzając na ten cel jakąś imprezę (przedstawienie, zabawę itp.) względnie, jeżeli warunki miejscowe nie pozwalają na urządzenie podobnej imprezy, Zarząd prosi o obesłanie listy składkowej wśród członków.

Ufamy, że towarzystwa i członkowie zechcą przyczynić się do pokrycia kosztów podróży swego delegata, który godnie i sumiennie będzie przedstawiał ich wnioski, potrzeby i braki na Zjeździe Polaków z całego świata.

OD BEDIKACJI
Popierając myśl Zw. Tow. «Oświata» z dniem dzisiejszym

OTWIERAMY LISTĘ:
p. p. Jan Fauz 50\$000
Franc. Lachowski 50\$000
P. Józef Papigné 100\$000
X. Góral 100\$000
(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości

— Ambasador Rzpłitej w Londynie p. Konstanty Skirmunt spowodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia opuszcza na własne żądanie placówkę w Londynie i przechodzi w stan spoczynku.

— W Warszawie zastrejkovali kucharze we wszystkich większych restauracjach. Przewodniczącym związku zawodowych kucharzy Pawłuka uwięziono, ale po 48 godzinach wypuszczono. W mniejszych restauracjach doszło do porozumienia i kucharze wrócili do pracy.

— W Austrii powstarał się w dalszym ciągu liczne wypadki zamachów bombowych.

— W północnych Chinach powódź zniszczyła wiele wsi i miast.

— Dzienniki berlińskie donoszą o śmierci szefa grupy nazistów, Noltzanna, który zmarł wskutek ran odniesionych z ręki członka oddziału Stalowych Chelmuw.



Rolnicy!

Ulepszajcie swoje ziemie

Nawozami Sztucznymi

MARKI



które są najlepszymi

Casa Hackradt

Rua 15 de Novembro N. 509
Caixa postal 420.

Złot Junacki

Junak N. 1 podaje do wiadomości, że z powodu nagłej śmierci dr. Szymona Kossobudzkiego, złot Junacki, który miał się odbyć 15-go b. m. został odłożony na przyszły miesiąc.
Z poważaniem
Sekretarz: Mieczysław Jasiocha
Kurytyba, dnia 10 lipca 1934.

DUŻY DOM z trzema łotami gruntu do wynajęcia za 40\$000.
Charutaria Liberty
Praça Tiradentes 305.

JEST DO SPRZEDANIA szkielet wraz z zabudowaniami w AFFONSO PENNA za 9.000\$.
Informacji udziela:
Papugão, w Red. "Ludu" od godziny 3-5 przy Av. Jayme Reis 583.

PANI lub PANNA, która mówi dobrze po portugalsku i po polsku, może się nauczyć kroju i szycia darmo za umiarkowanie.
Mme. Helena.
Praça Garibaldi, dawniej Largo Faria, Nr. 9, parter, naprzeciw kościoła Rosario.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA Wynajmę tanio pokój bez mebli lub z meblami z urządzeniem kuchni dla inteligentnych pań lub bezdzietnego małżeństwa.
Mme. Helena
Praça Garibaldi Nr. 9, Parter.

Jest do sprzedania plac 22 metry frontu a 62 m. długości przy ul. Av. Visconde Guarapuava róg ul. Buenos Aires, w Kurytybie.
Informacji udziela Dr. Oscar Martins Gomes ulica Marechal Deodoro N. 536 naprzeciw ulicy Garibaldi dawniej a obecnie Faria. Telefon 933.

Wielki Złot Junacki,

ODBEDZIE SIĘ NA PEZYSZŁY MIESIĄC przy Domie Junackim, ulica Saldanha Maranhão 964, w którym wezmą udział wszystkie Oddziały Okręgu Kurytyby: Nr. 1 Kurytyba, Nr. Agua Verde, Nr. Abranches, Nr. Affonso Pena, Nr. 9 Maricy i 66 Thomas Coelho.

PROGRAM:
Mistrzostwa Okręgu w Siatkówce, Mecz Koszykówki, Szuraskada, Loteria fantowa, Koło Szczęścia i Zabawa taneczna.
Wezyscy na Złot Junacki.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybko i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. Rez.: Rua Fl. Peixoto 695
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-cj.

Klinika Dentystyczna
JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej godzinie.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam - CURITYBA

Mala Real Ingleza



ARLANZA 14-go Lipca do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Brigade 24 Lipca
Almanzora 31 " "
H. Patriot 7 Sierpnia
Alcantara 13 "

Z Santos do Europy:
Arlanza 14 Lipca
H. Chieftain 16 " "
H. Princess 30 " "
Almanzora 11 Sierpnia

Sprzedaje się szykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosł. wacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:
Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

Casa da Homeopathia
Apteka Homeopathia.
Rośliny lecznicze
Specjalność produktów aptecznych, perfumeryj itp.
Praça General Osorio 87
KURYTYBA - PARANA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitczuk
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauuczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbudo) CURITYBA

Baczność!
Wszystko pocenach zniżonych. Książki do nabożeństwa - w wybr. do kopieru nadszedł z Europy - Obręby religijne, figury kościelne, kreacje, kiłki, lichtarze i wszelkie ino towary dewocjonalne! Wszelkie przy rzekolne. Drukarnia i Introligatornia - Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Serro Azul 66-72 CURITYBA

APTEKA „TIRADENTES“
Aptekarz: KUNO KLEEMANN
Kurytyba - Praça Tiradentes 395 - Telefon 1084
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptecznych, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy porad lekarskich.
MÓWI SIĘ I PO POLSKU.

Casa de Saude Sanatorio Chirurgico Suisso
RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 - Telefon 433
Dr. G. Leuenberger
Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurcji. - Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznie promieniami ultra fioletowymi. „Solux“, Diathermia Chirurgicalna w ogóle. - Ceny niskie.

1028
- Żądał pan widzenia się ze mną, panie komisarzu, o czym mogę państwu słzyć?
- Okoliczność, która zmusiła mnie do wezwania pana tutaj, panie dyrektorze jest tak ważną, że nie mogłem porzucić na rozmówcę się z urzędnikami pana. Wizyta moja dotyczy tego chłopca, panie dyrektorze!
Mówiąco to, wskazał na portret na biurku.
- Ach! Co się stało?
- Tego dziecka szukałem długo darownie, proszę pana!
- Dlaczego pan szukał? - zapytał zdziwiony. Czego pan chce od tego chłopca? Przecież to niemowlę prawie, nie mógł popełnić żadnej zbrodni! - dodał z lekkim uśmiechem.
- Nie, ale na nim popełniono zbrodnię. Szukałem, bo porwano go rodzicom, którym ma być obecnie zwrócony.
- To jest porwane dziecko? - mój Boże! Do dziesiętego dnia nie o tem nie wiedziałem, panie komisarzu.
- Przekonany jestem, panie dyrektorze, że pan nie nie wiedział. Zechce mi pan powiedzieć, jakim sposobem chłopiec się do pana dostał?
- O to trzeba zapytać mego zastępcę i starszego koniuszego. Oni to angażowali chłopca w swoim czasie. Zwróciłem na niego uwagę bardzo niedawno, bo ma rzeczywiście zdumiewające zdolności. Zająłem się nim od tygodnia mniej więcej, ale o rodzinie wcale nie pytałem. W tej chwili każę poprosić tamtych obydwóch panów!
- Zbyteczne, panie dyrektorze. Wystraszca mi to, co usłyszę od pana. Obaj ci panowie nie powiedzą mi napewno nic nowego. Dziecko przyprowadzone było do pana. Obaj ci panowie nie powiedzą mi napewno nic nowego. Dziecko przyprowadzone było do pana przez węglarza, który tak samo, jak i pan, nie miał pojęcia o jego pochodzeniu.
- Z jakiej rodziny pochodzi chłopiec? Mnie się zdawało, że to w każdym razie nie jest syn prostych ludzi.
- Jest synem. Wymieniłem nazwisko rodziców, ale naturalnie, w zaufaniu, panie dyrektorze.
- Ma się rozumieć. Nie zdradzę go nikomu.
- Jest on synem hrabiego Reichenbacha.

1025
- Ach, czy być może?
- Z pewnością?
- Ale matka jego nie żyje, prawda?
A hrabia podobno stracił majątek, i zastąpił się. Słyszałem tak przynajmniej.
- Oboje żyją, panie dyrektorze. Jest to długa i smutna historia, o której pan dowie się później może. Położyli się po długim rozstaniu i do zupełnego szczęścia brak im teraz ukochanego jedynaka.
- Ah, jakże mi przykro za biednych rodziców! - powiedział Busch wzruszony. Szczęśliwy jestem, że syna im zwrócić mogę. Czy hrabia sam go zabierze?
- Nie, panie dyrektorze, chciałbym zaraz zabrać chłopca i zaprowadzić go do wujka, barona Eschenburg, który mieszka tu w stolicy. Hrabia chory jest i stąd dosyć daleko.
- Naturalnie oddaje panu chłopca natychmiast! - powiedział dyrektor uśmiechnięty. Niech pan będzie łaskaw tylko towarzyszyć mi do mieszkania starszego koniuszego. Tam znajdę się chłopiec, koniuszy nie ma dzieci, przywiązał się też do małego, jak do swojej krwi.
Dyrektor nacisnął guzik dzwonka elektrycznego i rozkazał służącemu przynieść powóz.
W kwadrans potem był w mieszkaniu koniuszego, który właśnie wybierał się do cyrku.
Przy nim stał mały blondynek w aksamitnym ubranku z białymi koronkami.
Błądą twarzą chłopca okazały się przeliczne jedwabiste włosy, a wielkie, niebieskie oczy patrzyły rozamnie, z odzieniem smutku.
Dorn poznał od razu Erwina; było w nim nawet pewne podobieństwo do Zygmunta.
- Ten pan przyszedł, aby nam zabrać chłopca na zawsze! - powiedział dyrektor i objaśnił koniuszemu jak rzeczy stoją.
Dobry człowiek zmartwił się bardzo i szczerze odpowiedział, że bardzo mu przykro rozstawać się z chłopcem, którego oboje z żoną nadzwyczaj kochali.
Zwołał żonę, która dowiedziawszy się, że będzie musiała pożegnać chłopca, rozplakała się serdecznie.
Przytuliła go do piersi i pieściła zupełnie po macoszynsku.
Była jeszcze jedna trudność do przełamania, której Dorn wcale nie oczekiwał.

1025
Najśmieszniejszy chłopiec zbliżył się do doborudnie uśmiechniętego murzyna pogoną palcami po twarzy jego i rękach i zdziwił się niezmiernie, że nie farbują.
- Powiedz mi teraz - zagadnął Dorn, kiedy wysłuchał całego opowiadania o Erwinie - o czemu oddaliście go do cyrku?
- Dokądże mieliśmy go oddać? - bronił się węglarz przeciw temu zarzutowi. - Nie znalazłem jego rodziców, a że był podobno u akrobatów, więc ja i przyjaciel mój Klaus myśleliśmy, że cyrk będzie najodpowiedniejszym pomieszczeniem dla niego. W cyrku zawsze może wyjść naco, w każdym razie lepiej mu tam będzie niż w domu sierot.
- Hm, ma pan rację do pewnego stopnia - odparł Dorn. - Zrobiłście dla chłopca, coście tylko mogli, a największą zasługą waszą to, że nie oddaliście chłopca w łotrom. Dziecko nie żyłoby już dzisiaj, gdyby się dostało w ręce starej wiedźmy, albo tych dwóch morderców.
Późnym wieczorem dnia następnego Dorn i Blmbo dotarli do stolicy.
Raność Zygmunta nie miała granic kiedy Dorn mu o swojej podróży opowiedział: byłby zaraz się wybrał do cyrku, ale czuł, że niepodobna, bo zapóźno, musiał więc cierpliwie czekać aż do dnia jutrzejszego.
Ale i Zigmund miał dla Dorna wiadomość pierwszorzędnej wagi.
Kiedy detektyw skończył swe opowiadanie, baron schwył list rozłożony, który leżał przy nim na stoliku, i z jasną radością radością oczami podniósł go w ręce wysokie.
- Nareszcie znalazła! - zawołał wesole.
- Co? Kto? - pytał Dorn.
- Siostra moja, Malania! To list od niej! Otrzymałem go przed parą godzin.
- Boże, naprawdę? - wykrzyknął Dorn, nie posiadając się z radości - Gdzie jest hrabina obecnie?
- U męża! - odparł z odzieniem gniewu. - Przeczytał pan sam kochany panie Dorn! - dodał, oddając mu list, który Dorn przebiegł oczami z najwyższym zaciekawieniem.
List Malanii był długi i zawierał w skróceniu opis wszystkich cierpień, które hrabina przeżyła od chwili rozłączenia się z Dora.
- Wszystko, co przedtem było, pis. 12

Styenne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarji — Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.

lekarstwo Haematogen D-RA HOMMELA działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Sklep

Artykułów Spożywczych Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

RODOLPHO STROBEL

IMPIORTOWIEC PRAÇA CORONEL ENEAS Nr. 119 — Paraná. Kurytyba — Telefon 197.

Wielki Skład: Wapna, Cegiel, Posadzek, Dachówek Francuskich, płaskich i okrągłych, Piasku, Cementu, Rur kamiennych różnej wielkości; Sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Sztaby żelazne do betonu do budowy nowoczesnej. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafele, rury galvanizowane, dachówki ogniotwale.

Cia. de Terras Norte do Paraná

LOTY na REZERWIE POLSKIEJ za gotówką lub czteroletnie spłaty po 400\$000 za alwier. Ziemia pierwszorzędna „Terra roxa apurada”. Wydaje z aliera, bez jakiegokolwiek nawozów: 6000 kg. kukurydzy, fasoli po 3000 kg. dwa razy do roku, kawy aż do 400 arów z 1000 krzaków. Niema „Savvas”. Wysokość średnia 600 m. Każden lot ma drogę aut. i wodę. Klimat bardzo zdrowy. Kolej żelazna w budowie, aż do końca roku przejdzie przez Londrinę odległą 16 km. od Rezerwy Polskiej. Kupujący ziemię mają pierwszeństwo do drogi do koleji. — Błki czas korzystajcie z niskiej ceny Wokół Rezerwy Polskiej już jest znaczne drzewo.

Tylko przez Agenta upoważnionego Uważa! Dla kupujących dojazd koleją z Cambará, lub Ourinhos, aż na miejsce. tam i z powrotem za darmo, bez obowiązku kupna. IGNACY SZANKOWSKI Cambará — Paraná.

NAWOZY SZTUCZNE

WIELKI SKŁAD DOBRZE WYPROBOWANYCH NAWOZÓW:

Mączka z kości marki „PARANA” Import Nawozów Sztucznych wprost z Zagranicy: SUPERFOSFAT 18 PROC., SALETRA CHILIJSKA, KALI, KAINIT, SÓL SIARKOWA, AMONJOWA, WĘGIEL POTAŻOWY I INNE.

Albano Boutin & Cia.

CURITYBA — Avenida Capanema N. 155 — PARANA. Przedłużenie ulicy Sete de Setembro — Telefon 226 — Caixa Postal 332. GARBARNIA, FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH, KLEJU I PASÓW.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR Professor — Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich. Leczy Syphilis, drogi moczowe, Dżaternia. Klinika dla Panien. Leczy sztucznie promieniami słonecznymi ultrafioletowemi. Konsultorium: Pharmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-iej po południu. Praça Tiradentes 554. Rezydencja Praça Senador Correia 4.

DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE?

Dlaczego nie jesteś właścicielem domu? Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 mieszkanie, możesz nabyć własny dom w mieście

Empreza Constructora Universal Ltda.

która daje swoim członkom. Pieniądzy swych nigdy nie stracisz. Załadaj informację przy Rua 15 de Novembro 384 — Kurytyba.

SKŁAD SKÓRY Casa „São Grispim Ltd.”

Sprzedają rozmaitej jakości krajowych i zagranicznych skór na obuwie, szelki i t. d. FABRYKACJA CHOLEWEK. Alameda Dr. Maricy 596 (Praça Zacharias) — Curityba.

SZKŁA I FABRYKA LUSTER

SZKŁO do okien fantazyjnych, szkło ozdobne rzeźbione, matowe, szlifowane, kryształowe, można nabyć u nas w każdej ilości i mierze na zamówienie. Wstawia się szyby wyżej wymienione do kociołków i domów. Sprzedają burtownia i detalicznie. Ceny niskie. Zakończono w r. 1903. LUSTRA Kieszonkowe, ręczne, toaletowe, fryzjerskie, wklejane w ramkach metalowych, celulozowych i drewnianych. LUSTRA DLA MEBLI w formie: kwadratu, owalu i innych kształtów. Największy miejscowy skład lusterek. Specjalność w wyrobach z pięknych drzew parafiskich, jak lampy pinjorowe, ramki do obrazów i fotografii w różnych rozmiarach i kształtach.

BALSAMO SIA HELENA

Infalível contra dores. Leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. d. Lekarstwo zazywa się przez nacieranie. Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Melania, Dora pewnie już opowiedziała. Opisowała cierpienia, żal i rozpacz męża i zakończyła wiadomością, że pogodzili się i połączyli znowu. — Byłom tak blisko hrabiny i jej męża i nie znalazłem ich! — zawołał Dorn, przeczytawszy list do końca. Piękniejszego zakończenia nie mógł pan sobie życzyć, panie baronie. Tak długo rozstani, połączyli się znowu, a potem jeszcze dziecko im będzie powrócone. Czy nie jest to wyraźne zarządzenie Opatrzności? — Może pan mieć słuszną, kochany przyjacielu! — szepnął Zygmunt ochmurnie. — Zarządzenie Opatrzności? Tak, ale hrabia nie załagodzi na przebaczenie, a ja nigdy nie zgodzę się z postępowaniem siostry. Testament mój stał się obecnie czystą komedią. Niech i tak będzie Erwin się znalazł, mnie śmierć już wola, niechże sobie hrabia używa tego majątku. Widocznie umiał wrzucić miękki i kochający serce żony, z którą się obszedł tak haniebnie. O, mnie hrabia tak przedko nie przebiega! — dodał z gorczy. — Serce matki i żony kochającej przebacza łatwo, panie baronie, tembardziej, jeżeli widzi jak prawdziwy — odparł Dorn poważnie. — Z listu hrabiny widzę, że żal męża jej szczerzy był i gorący. Co prawda, zgrzeszył bardzo, ale czy nie ciężko był za to karany? Ja myślę, że skoro żona przebaczyła, to i pan... — Mógłby przebaczyć, nieprawdaż? — Naturalnie! Takie moje zdanie! Zygmunt gorzko się uśmiechnął. Nie odpowiedział nic na ostatnie słowa Dorna, patrzył tylko na Dorę, która siedziała przy łóżku i cicho płakała. — Dobra, wierna duszo! Nie znalazła słów na wyrażenie swej radości, że wszystko jeszcze dobrze skończy się może, a tylko lzy ciche i gorące. Kiedy Zygmunt skończył mówić, ona podniosła na niego błagalne spojrzenie. — O, panie baronie! — mówiła przez łzy. — Niech pan nie będzie taki nieugięty! Jeżeli moja anielska pani przebaczyła hrabiemu, to i my musimy, Bóg wie, że przekłamał go i zniechędził, ale teraz pobiegłabym do niego podszyla, błagając.

niesprawiedliwy jestem i jeżeli hrabia bliższy ci jest... — Ah, dobry Boże! Panie baronie, jak pan mnie krzywdził! — wyjąkała Dora dotknięta. — Ja miałabym opuścić pana, kiedy pan mnie tak bardzo potrzebuje? — Niech mnie Bóg bron! Ja tylko chciałam powiedzieć... — Już dobrze, moja stara, wierna Doro! Uspokój się, nie płacz już — starał się udobruchać ją miłym tonem. — Cieszymy się, że spokój wraca, a resztę zostawmy przyszłości. Teraz, kiedy już o portu stałmy, najciężej będzie mi zdobyć się na cierpliwość i czekać. Ah, gdybym wstał już mógł ijechał! Kiedyż będę mógł uścisnąć najdroższą siostrę moją? Ah, może nigdy! Może zapóźno przybędzie! — szepnął smutnie. — Bóg nie dopuści tego! — zawołała Dora wzruszona. — Drogi, biedny mój panie, proszę tak nie mówić! Pan wyzdrowieje napewno i wszyscy razem szczęśliwi będziemy. — Mielmy nadzieję! — westchnął Zygmunt. — Jutro, jak tylko przyprowadzę pannę Erwinę, pojedę natychmiast do siostry i namówię panią hrabinę, aby jak najprędzej przejechała! — powiedział Dorn. — Połem powrócił może do chorego męża. — Zrobił tak, drogi przyjacielu! — odparł baron z ożywieniem. — Powiedz jej tylko, że umieram z tęsknoty za nią, a przyjedzie napewno! Boże mój, dwaście lat jej nie widziałem! — Niech pan spuści się na mnie, baronie, zrobię tak! — Pomimo późniejszej pory, było już koło północy, Dorn, po wyjściu od Zygmunta poszedł do swego biura w gmachu polijskim, w nadziei, że zastanie tam ważne jakie wiadomości. Nie zawiadło go oczekiwanie. Znalazł drugą depeszę od Szmidy, która zawiadamiała swego szefa, że przyjechał z Lizą szczęśliwie do portu i wkrótce wsiadzie do pociągu, mającego zawięzić ich do kraju. — Jutro, będą już tutaj! — mówił do siebie z zadowoleniem. — Nie wiadę tego, bo muszę pośpieszyć z sprawozdania Szmidy. Müller nie wierzy swemu szczęściu, kiedy go jutro przywiołem do zamku Reichenbach. Zda się mi, że już nie długo, a stanemy u celu. Gdybym jeszcze wpał na trop Kamilli i

Fuchsa! Brakuje mi notulek Habichta! Czy zdobędę je kiedy, czy dostanie w ręce dwóch głównych winowajców? Westchnął strokany. Kiedy zapuścił spojrzenie w przeszłość, zdumiał się wzrostem nad ogromem pracy i trudu podjętego i musiał skonstatować fakt, że pomimo wszelkich wysiłków, rezultaty teraz dopiero ukazywał się zaczynają. Widział teraz przed sobą cel upragniony i to przekonanie, że nie pracował i nie narażał się daremnie na tysiące niebezpieczeństw, podbudzało go do spełnienia dzieła swego do ostatka. Szczęśliwszy był, niż Habicht! Spłnił też święte ślub, uczyniony pamięci nieszczęśliwego poprzednika: pomógł go na jego morderca! Następnego dnia Dorn udał się do ceryki Buscha w towarzystwie jednego z swych podwładnych. Po drodze wysłał do Müllera telegram z zawiadomieniem, że Lizę dziś jeszcze będzie w stolicy. Przyszedłszy do ceryki, wszedł odrazu do tylko co odwartej kancelarii, w której, prócz woźnego, nikogo jeszcze nie zastał. Dorn zapytał o dyrektora i dowiedział się, że nie przychodził na wieczną, aż o dziesiątej przed południem. Detektyw nie chciał czekać tak długo, tembardziej, że i zastępcę dyrektora nie wcześniej zwykł był się pojawiać, wyjął więc tylko bilet wizytowy i podał go woźnemu mówiąc: — Proszę iść do mieszkania dyrektora i oddać mój bilet. Proszę, aby pośpieszył się do mnie natychmiast, albo przysłał swego zastępcę. Woźny rzucił okiem na bilet i zmieształ się. Włożył czapkę i palto i wyszedł czempredzel. Tymczasem do kancelarii cerykowej schodził się zaczął najrozmaitsi urzędnicy: sekretarz, kasper, i zabitrali się do roboty, nie zważając na czekających. Tylko kasper zwrócił się do Dorna z bardzo uprzejmym zapytaniem: — Czego panowie sobie życzą? Engagemant? — Nie! — odparł Dorn, uśmiechając się, nie szukam posady! — Tak, więc czego panowie żądają? — Czekam na dyrektora! — odpowiedział krótko.

— W takim razie przyszedł pan trochę zawcześnie. Przed dziesiątą nie będzie pan mógł widzieć się z dyrektorem, chyba, jeżeli uwiadomiony jest o wizycie pana. Czy mogę spytać, w jakim interesie chce pan mówić z dyrektorem? — Niech pan się nie trądzi! — powiedział Dorn chłodno. Dyrektor przyjdzie tu wkrótce. Sekretarz wytrzeszczył oczy na zdumienia. Chciał pytać o coś jeszcze, ale przeswalo mu wejście woźnego, który szczerzanym głosem zawiadomił Dorna, że dyrektor stawił się natychmiast. Zaprowadził Dorna i towarzyszącego do prywatnej kancelarii dyrektora. Był to duży pokój, umeblovany z przepychem, zawieszony wizerunkami z cyklowego życia i z jedwabiami firankami w oknach. Duże, rzeźbione biurko stało pomiędzy oknami; ku temu biurku podszedł Dorn, zainteresowała go bowiem stolica na nim duża fotografia w ponsowych pluszowych ramach. Fotografia ta przedstawiała pięcioletniego chłopca z długimi blond włosami, na koniu, w fantastycznym kostiumie. Dziecko stało pewnie i mocno na szlachetnym zwierzęciu, słodki uśmiech opromieniał śliczną jego twarzyczkę, oczy patrzyły dumnie a zarazem z dziecinną niewinnością. Dornowi aż zaświeciły się oczy na widok tego portretu. — To on! — szepnął zadowolony, wymiując szybko z pugilaresu fotografię małego Erwina, znalezione w papierach Roberta i przykładając ją do stojącej na stole. Zadowolony był w porównaniu z podobieństwem, kiedy dyrektor wyszedł z sąsiedniego gabinetu. Był to wysoki, mocno zbudowany mężczyzna, o energicznych rysach, brysach oczach i bardzo wykwintnym zachowaniem. Znać było w nim człowieka, którego swe stanowisko nie wykle.

Ubrany był w czarny frak, a na ramionach narzucony miał nieładnie kosztowny płaszcz futrzany. Zwrócił go szybko ruchem, postawił cylinder na krześle, skłonił się lekko detektywowi i zapytał z pytałością: